

PISMO DO PREMIERA BARTLA W SPRAWIE WARUNKÓW PRZYJĘCIA TEKI MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

(8 czerwca 1926 r.)

Rząd Bartla utworzony dnia 15 maja 1926 r. bezpośrednio po wypadkach majowych zapowiedział, że trwać będzie tylko do wyboru nowego Prezydenta. Po wyborze Ignacego Mościckiego na urząd Prezydenta i po złożeniu przez niego przysięgi w dniu 4 czerwca 1926 r. rząd Bartla podał się do dymisji. Prezydent Mościcki powierzył Bartłowi utworzenie gabinetu. Bartel zwrócił się do Piłsudskiego z prośbą o objęcie teki Ministra Spraw Wojskowych. W odpowiedzi na tę prośbę wystosował Piłsudski do Bartla niżej przytoczone pismo o warunkach pod jakimi gotów jest przyjąć proponowaną mu tekę.

Pismo podajemy według «Polski Zbrojnej» z dn. 10 czerwca 1926 r.

O NAJWYŻSZE WŁADZE WOJSKOWE.

Warszawa, dnia 8 czerwca 1926 r.

Do
PANA PREMIERA

w miejscu.

Na zaproszenie Pana Premiera objęcia w jego gabinecie teki ministra spraw wojskowych, oświadczam niniejszym, że gotów jestem przyjąć to zaproszenie pod następującymi warunkami:

1. Interpretacja postanowień art. 46 Konstytucji¹⁾ była dotychczas tak dowolna i tak naginana w kierunku zapewnienia wpływów poszczególnym stronnictwom politycznym, iż domagać się muszę jasnej i niedopuszczającej żadnych wątpliwości wykładni.

W szczególności — wychodząc z założenia, że wojsko nie może być dowodzone nieindywidualnie (to jest, że musi być

¹⁾ Art. 46 Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. brzmiał jak następuje: «Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego — odpowiada przed Sejmem».

dowodzone indywidualnie) — żądam stwierdzenia, że żadna inna możliwość, aniżeli dowodzenie indywidualne, nie jest przez Pana Premiera przewidywana.

Z indywidualnego prawa dowodzenia wynika jednocześnie odpowiedzialność moja, jako ministra spraw wojskowych, w trzech kierunkach:

1. W stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Państwa.

Kwestia uprawnień odnośnych Prezydenta nie została dotychczas unormowana, wobec czego zastrzegam sobie uregulowanie tej sprawy w formie przyjęcia przeze mnie w obecności Pana Premiera skonkretyzowanych i spisanych życzeń Prezydenta Rzeczypospolitej i ustalenia w ten sposób stosunku Prezydenta, jako Najwyższego Zwierzchnika Wojskowego, do ministra spraw wojskowych ¹⁾).

2. W stosunku do Pana Premiera — jako członka Rady Ministrów, w skład której mam wejść bez umniejszenia moich uprawnień indywidualnego dowodzenia wojskiem.

Proponuję przyjęcie gwarancji mojej odpowiedzialności w formie podania o moją dymisję. Podanie to zostanie złożone przeze mnie na ręce Pana Premiera, który będzie uprawnionym przyjmując je w każdej chwili, w której uzna to za potrzebne.

3. Wobec sejmu — w myśl postanowień Konstytucji z wyeliminowaniem jakiegokolwiek odpowiedzialności przed senatem, jako ustawowo niezastrzeżonej.

II. Wojsko wówczas jedynie nie znajduje się w sytuacji fałszywej, jeżeli ma wyobraziciela swojej służby i istotnego swojego przeznaczenia jedynie jako siły zbrojnej państwa dla obrony całości i niepodległości.

Wyobrazicielem takim musi być oficer, który sam siebie i grono innych wyższych i niższych oficerów przygotowuje na wypadek takiego konfliktu zewnętrznego.

Oficer ten bierze w ten sposób na siebie najcięższy obowiązek, jak w ogóle spaść na oficera może, i z tego powodu powinien mieć prawo wywierania nacisku na mnie, jako ministra spraw wojskowych, we wszystkich kwestiach, związanych z obroną państwa. Oficer ten powinien być postawiony w wojsku tak, by był przez każdego żołnierza uważanym za najwyższego żołnierza w armii.

Jako minister spraw wojskowych, będąc honorowym oficerem, oświadczam z góry, że w kwestiach obrony państwa będę reprezentował jego zdanie, a nie swoje, pokrywa-

¹⁾ Por. t. VIII, str. 325—329.

jąc w ten sposób konstytucyjną odpowiedzialnością jego pracę i jego żądania.

Wobec tego, że wszystkie starania w kierunku ustalenia zakresu działania najwyższych władz wojskowych nie wydały dotąd konkretnych wyników, a brak takiego oficera, jako wyobraziciela wojska, wpływa demoralizująco na wojsko, żądam przywrócenia mocy mojemu dekretowi o «organizacji najwyższych władz wojskowych» z dnia 7 stycznia 1921 r.¹⁾, który wydałem jako Naczelny Wódz w czasie stanu wojny, a który to dekret utracił moc obowiązującą wskutek uchylecia go z chwilą mojego ustąpienia ze służby wojskowej.

Józef Piłsudski
Marszałek Polski.

MOWA NA ZJEŹDZIE LEGIONISTÓW W KIELCACH

(8 sierpnia 1926 r.)

Zjazd legionistów, zwoływany corocznym zwyczajem w rocznicę aktu 6 sierpnia, odbywał się w 1926 r. w Kielcach. Wziął w nim udział Piłsudski, który dnia 8 sierpnia 1926 r. wygłosił w sali kina «Fenomen» niżej przytoczony odczyt.

W pierwszej części odczytu Piłsudski zestawia los uczestników naszych powstań z losem legionistów. Uczestnicy powstań mieli większe niż legioniści prawa żywić nadzieje w powodzenie swoich ruchów a doznali zawodu. Mniej nadziei na dopięcie swoich celów światało legionistom — a los okazał się dla nich o wiele łaskawszy.

W drugiej części odczytu Piłsudski podnosi, że legioniści mieli w odróżnieniu od reszty społeczeństwa odwagę myśli i odwagę w swej pracy i dali na sobie przykład, że te zalety mogą wbrew ostrzeżeniom ludzi «rozsądnych» dawać sukcesy.

Wydawcy t. IX. «Pism — Mów — Rozkazów» odczyt ten kielecki podali w tej formie, w jakiej został on streszczony przez ówczesnych sprawozdawców prasy stołecznej. W papierach K. Świtalskiego znalazł się stenogram tego odczytu. Z porównania stenogramu ze streszczeniami okazało się, że były one wyjątkowo nieudolne. Z natury rzeczy w streszczeniach zginął styl Piłsudskiego, zgubione zostały piękne jego wyrażenia i zwroty. To było do wybaczenia. Gorzej, że bardzo wiele myśli zostało streszczonych zupełnie niejasno, a w bardzo wielu miejscach, zwłaszcza w pierwszej części mowy, sens myśli został wypaczony. Najgo-

¹⁾ Por. t. VIII, str. III—V.